

O BOWIĄZEK SZCZĘŚLIWEJ PRACY? KONCEPCJA USŁUG SĄSIEDZKICH JULES'A GAZONA

Zarys koncepcji Gazona

W tekście omawiamy teorię usług sąsiedzkich Jules'a Gazona, wyłożoną w roku 2008 w całości w książce *Ani bezrobocie, ani opieka społeczna*, którą w profesjonalnym przekładzie Krzysztofa Malagi wydało renomowane wydawnictwo PWN. Oryginalną propozycją likwidacji bezrobocia jest model ekonomii społecznej i solidarnej, który opiera na zstępującej hierarchii porządków społecznych: ekonomicznego i techniczno-naukowego (porządek 1), polityczno-prawnego (porządek 2) oraz moralno-etycznego (porządek 3)¹. Analizując argumentację wymierzoną przeciwko dotychczasowej polityce socjalnej (głównie we Francji), leseferyzmowi oraz socjaldemokratycznym regulacjom rynku pracy – Gazon dochodzi do przekonania, iż dochody zastępcze, tj. zasiłki socjalne, zagrażają nie tylko tym, którzy wpadli w tzw. pułapkę bezrobocia, ale także wpływają na mechanizmy kształtowania się płac rynkowych i globalnej konkurencyjności przedsiębiorstw. Niepełne wykorzystanie zasobów ludzkich – zgodnie z teorią neoklasyką – rozpatrywane jest jako stan nieefektywnej równowagi, a jego trwałość w skali krajów europejskich skłania do refleksji nad faktycznymi przyczynami bezrobocia. Postulując reformy aktywizujące i reintegrujące obywateli Gazon zarazem przestrzega przed prostą alternatywą, jaką jest leseferyzm (liberalizm ekonomiczny, neoliberalizm), który wprawdzie okresowo zmniejszy bezrobocie, ale kosztem wszystkich godzących się tanio pracować na zaspokojenie elementarnych potrzeb; co jest charakterystyczne

¹ Koncepcja zstępujących porządków Gazona ma szereg odpowiedników w naukach społecznych, jak chociażby „hierarchia znaczenia” Roya Rappaporta, która wychodzi od celów ostatecznych, poprzez cele określone ku instrumentalnemu i celowemu działaniu formalnemu, dochodząc do bodźców stymulujących do działania (Rappaport, 2007, s. 112–120).

właścza dla krajów rozwijających tzw. „dziki kapitalizm”. Do tego miejsca propozycje Gazona są zgodne z historycznymi doświadczeniami i koncepcjami rozwoju ekonomii społecznej i solidarnej. Jednakże, uwzględniając okoliczności związane z globalną konkurencją, różnicami w systemach pomocy socjalnej oraz spowolnieniem wzrostu gospodarczego², Gazon proponuje ponowne przemyślenie zasady równości i nadanie jej braterskiego charakteru.

„Oryginalność mojego ujęcia by stworzyć społeczeństwo bez bezrobocia – pisze skromnie Gazon – przy równoczesnym zachowaniu skuteczności gospodarczej, będzie polegała na ponoszeniu przez porządek ekonomiczny konsekwencji wyboru etycznego opartego na zasadzie równości, lecz odwołującego się do udziału różnych podstawowych aktorów (konsumenci, przedsiębiorstwa, państwo) i niegodzącego się z tym, żeby rynek pracy grał tylko rolę amortyzatora działalności gospodarczej” (Gazon, 2008, s. 121–122). W miejsce odrzuconych bądź zreformowanych form interwencjonizmu i ekonomii społecznej czy solidarnej (państwa dobrobytu, welfare) oraz leseferyzmu (przedsiębiorstwa, korporacje, wolny rynek) – jako ogólnych zasad organizacji życia społeczno-gospodarczego – u Gazona pojawiają się rozwiązania osnute wokół hasła o „możliwości samorealizacji dla wszystkich” (skądinąd zgodne z klasycznym liberalizmem)³. Należą do nich: „uświadomienie konsumentom, że osiągną korzyści, korzystając z dóbr i usług osób o niskich kwalifikacjach; (...) realizacja nowych potrzeb populacji, które mogą być skutecznym narzędziem walki z bezrobociem – usługi te, dotyczące często jakości codziennego życia, zostały określone mianem usług sąsiedzkich, które cechuje pracochłonność, głównie o niskiej wartości dodanej, są to jednak nadal kategorie ekonomiczne – gdyby zmierzyć satysfakcję i szczęście osób mogących pracować, okazałoby się, że ta wartość dodana jest bezcenna; ponadto, ważnymi dziedzinami, do których będzie można przydzielić bezrobotnych i beneficjentów pomocy socjalnej, ponownie zintegrowanych ze światem pracy (obok usług sąsiedzkich) będą: kształcenie i coaching dla tych, którzy cierpią z powodu braku kwalifikacji lub zdolności do pracy”. Na końcu listy propozycji pojawia się rewolucyjny pomysł, aby – obok dochodów i zasobów – również i „zdolności” podzielić równo między ludźmi: „zatem wybór społeczny oparty na wyrównywaniu zdolności (sprawiedliwość jako równość obywateli) jest wyborem prawdziwie rewolucyjnym (Hildebrandt, 2013, s. 178–179).

² Autor nie wskazuje bezpośrednio związku tempa wzrostu PKB ze stopą bezrobocia endemicznego, ale pośrednio o to mu chodzi, gdy pisze o łagodzącym napięcia społeczne wpływie „wspaniałego trzydziestolecia” po drugiej wojnie światowej w Europie zachodniej (Gazon, 2008, s. 100–101).

³ Zakładając, iż w klasycznym liberalizmie tkwi potencjał dla obu typów wolności: od (negatywnej) i do (pozytywnej),

Zstępujący porządek wartości a ekonomia społeczna i solidarna

W przypadku pracy ludzkiej konieczne jest (częściowe) wyjście poza porządek ekonomiczny i prawno-polityczny, gdyż rynek pracy, w stosunku do innych rynków rozpatrywanych w ekonomii (rynek dóbr i usług, rynek dewizowy, rynek nieruchomości itp.), ma tę szczególną cechę, że jego podmiotem jest istota ludzka (por. Strzeszewski, 2004). Wpisując się w długą tradycję humanizacji pracy Gazon przypomina, iż „pogląd, że jedynie gospodarka rynkowa powinna decydować o ludziach, którzy mają dostęp do określonego dochodu, oznacza, że powierza się jej prawo do życia i śmierci jednostek, z wyjątkiem tych, którzy urodzili się bogaci! Cywilizowane społeczeństwo nie może uwierzytelniać takiego mechanizmu alienacji rodzaju ludzkiego. W swoich działaniach powinno ono ograniczać porządek ekonomiczny” (Gazon, 2008, s. 89–90). Jakkolwiek w typowej demokracji liberalnej porządek ekonomiczny ograniczany jest z zewnątrz przez prawo i państwo⁴, sytuacja taka rodzi zawsze zagrożenie dyktaturą większości.

W modelu ESiS Gazona wyartykułowane porządki (ekonomiczny, prawno-polityczny i etyczny) tworzą strukturalną całość, która obejmuje skomplikowane relacje pomiędzy nimi, ale także tworzy zstępującą hierarchię ważności. W tym sensie bezrobocie jest w pierwszym rzędzie problemem gospodarczym, gdyż wynika z niedostosowania się popytu i podaży pracy. W drugim rzędzie dotyczy porządku prawno-politycznego, z którego wyłaniają się zarówno regulacje rynków pracy, jak i systemy pomocy społecznej. W perspektywie moralno-etycznej – nie licząc kilku „solidarnościowych kapryśków” – nie postawiono sobie realnie zasadniczego pytania, czy sprawiedliwe jest, że jednostki nie mają żadnego innego źródła dochodu poza pomocą socjalną (Gazon, 2008, s. 96–97). Jednakże samo przeniesienie danego problemu na poziom etyczno-moralny nie gwarantuje jego rozwiązania, gdyż zstępująca hierarchia porządków rodzi nowe problemy praktyczne. Weźmy przykład relacji wolność – równość w odniesieniu do kwestii bezrobocia. „Jeżeli sprawdzi się funkcjonowanie hierarchii zstępującej do jednej zasady wolności, zdefiniowanej jako brak przeszkód, to wyniknie stąd hierarchia wstępująca względem zasady równości. Nierówności, jakie wynikają z porządku ekonomicznego, takie jak bezrobocie, uważane są za niemożliwe do odrzucenia przez porządek prawno-polityczny, który stara się znaleźć sposoby ich ograniczenia przez przyznanie bezrobotnym za-

⁴ Prawo pracy określa zakres legalności działań gospodarczych (okres umowy o pracę, warunki i zobowiązania w przypadku zwolnień, płaca minimalna, czas pracy etc.), czyli należy do porządku prawno-politycznego. Polityczna wola większości powinna przeto odpowiadać jakiejś optymalizacji innych wartości, jak sprawiedliwość społeczna czy ochrona praw mniejszości, ale w demokracji proceduralnej nawet fundamentalne prawa gwarantowane przez konstytucję mogą być zagrożone.

stępczego dochodu oraz pewną regulację rynku, bez jakiegokolwiek debaty w sferze etycznej i moralnej” (Gazon, 2008, s. 97).

Co te postulaty oznaczają w praktyce prawno-politycznej? „Dopóki nie sroży się bezrobocie (i nie skompromitował się system finansowania emerytur), zstępująca hierarchia oparta na pojedynczym kryterium wolności może przeciwstawiać się źle tolerowanym konsekwencjom społecznym dzięki narzuceniu redystrybucji dochodów poprzez negocjacje płacowe i mniej lub bardziej progresywny system podatkowy. Zatem obecnie, gdy sroży się bezrobocie, a bezpieczeństwo zatrudnienia jest zagrożone, posuwamy się tą samą drogą, co wymaga rozcięcia tej uspokajającej sumienie pętli: bezrobocie generowane przez rynek pracy (porządek 1) wymusza na porządku prawno-politycznym (porządek 2) narzucenie z jednej strony wzrostu finansowania więzi solidarności poprzez koszt płacowy (opodatkowanie dochodu, składki ubezpieczenia społecznego), gdyż koszt bezrobocia znacząco rośnie, a z drugiej strony – większej ochrony mającej uzasadnienie we wzroście niepewności. (...) Taka postawa trudna jest do utrzymania, gdyż nie można uwierzytelnić idei, że wzrost potrzeb finansowych na opiekę socjalną może zostać zaspokojony przez gospodarkę tracącą skuteczność” (Gazon, 2008, s. 100–102). W tym ujęciu walka o większą sprawiedliwość prowadzi stopniowo do zniszczenia więzi solidarności, gdyż odbywa się w warunkach kapitalizmu, którego ekonomiczną skuteczność walka ta właśnie osłabia. W każdym razie, kwestie progresywnego opodatkowania widziane są odmiennie przez różne grupy społeczne, a osie podziałów nie przebiegają wedle prostych linii biedni – bogaci, pracownicy – właściciele, uprzywilejowani – poszkodowani (Scheve, Stasavage, 2016). Pozostając w paradygmacie wolnorynkowym – zstępująca hierarchia zasady wolności powinna znieść naprężenie pętli solidarności, doprowadzając do deregulacji rynku pracy (większej elastyczności zatrudnienia i zwalniania). Z drugiej strony, społeczeństwo powinno zintegrować się wokół zstępującej hierarchii opartej na równości rozumianej inaczej, niż redystrybucja dochodów.

Tyrania barbarzyństwa i anielskości

Przed ustaleniem właściwej aksjologii działania należy zawsze mieć świadomość pomieszczenia różnych porządków społecznych, które prowadzi do specyficznych form tyranii. Posiłkując się myślą Comte-Sponville’a, Jules Gazon wyszczególnia dwie sytuacje sprzyjające tyranii: barbarzyństwo i anielskość. W pierwszym przypadku chodzi o zastąpienie porządku prawno-politycznego (2) bądź moralno-etycznego (3) porządkiem ekonomicznym (1). Sytuacja taka występuje, gdy porządek z niższego poziomu zastępuje lub miesza się z poziomem wyższym – przykładowo:

skuteczność rynku konkurencyjnego w porządku ekonomicznym (porządek 1) odpowiada największemu szczęściu ludzi, gdyż z natury swojej pozwala tworzyć maksimum bogactwa w dobrach i usługach, oznacza pomieszczenie porządku etycznego (porządek 3) z porządkiem ekonomicznym, wobec założenia, że ten ostatni dominuje nad pierwszym. Szczęście indywidualne i/lub zbiorowe uwypukla w rzeczywistości debatę etyczną i nie może być zredukowane do maksymalizacji bogactwa materialnego. Pomieszczeniem z kolei porządku prawno-politycznego (porządek 2) z porządkiem etycznym (porządek 3) jest sytuacja, w której uważa się za niemoralną podejmowaną z konieczności pracę na czarno, podczas gdy jest ona nielegalna (Gazon, 2008, s. 94).

Tyrania porządków wyższych, nazywana anielskością, polega zaś na zniesieniu tego, co najniższe, w imię tego, co najwyższe. Nazwa nawiązuje do szczytnych poczynań charytatywnych tzw. „patronujących dam” z XIX wieku, które „niosły pomoc światu robotniczemu”. Gazon krytykuje tak rozumiane miłosierdzie argumentując, iż „każde działanie humanitarne i każdy akt indywidualnej wspianałości, które wpisują się w porządek etyczny i moralny, nie mogą zastępować porządku prawno-politycznego, działającego na rzecz organizacji społeczeństwa. Podobnie polityka (porządek 2), która zastępowałaby ekonomię (porządek 1), nie ograniczając się do ustalenia legalnych ram, w których powinna funkcjonować gospodarka, lecz pomijając rolę rynku, pozbywałaby się tego, co pobudza motywację i bogactwo – ducha inicjatywy – o czym świadczy bankructwo komunistów europejskich w ciągu XX wieku. Jest to także pomieszczenie porządku etycznego z ekonomicznym, gdy założymy, że przedsiębiorstwo samo z siebie, bez żadnej interwencji, odrzuca korzystną dla niego decyzję o zmianie lokalizacji z powodu ewentualnego bezrobocia, bo jest zatroskane o więź solidarności (Gazon, 2008, s. 95). Dyktat porządku prawno-politycznego (2), będący emanacją woli większości ludu, może prowadzić do organizacji społecznej, w której szczęście człowieka traktowane jest poważnie. Ujęcie w ramy prawno-polityczne więzi solidarności wobec tych, którzy nie mają pracy, nie eliminuje bezrobocia, a nawet może je zwiększać. Skądinąd zasiłek dla bezrobotnych nie zapobiega innym dolegliwościom, jakie wywołuje wśród bezrobotnych, w tym: brak równowagi psychologicznej, utratę szacunku do samego siebie, degradację kompetencji i motywacji, zwiększenie zachorowalności, przedwczesną śmiertelność (Gazon, 2008, s. 91).

Proponowana przez Gazona doktryna solidaryzmu zakłada, iż w poszukiwaniu szczęścia człowiek wykracza poza indywidualny stan, czyniąc poczucie zadowolenia elementem dobra wspólnego – jakkolwiek rozumianej – ponadjednostkowej zbiorowości. W opozycji do egoizmu *homo oeconomicusa* – *homo socialis* w swoim poszukiwaniu szczęścia przyjmuje cel, który może podjąć tylko wtedy, gdy wynika z tego, co dobre i dla niego, i dla społeczeństwa. Jeżeli zatem suwerenny lud

może zrobić to, co najgorsze, a ponieważ człowiek, aby być szczęśliwym, poszukuje dobra dla siebie i społeczeństwa, to oddając sprawiedliwość, trzeba aby porządek prawno-polityczny był ograniczony przez trzeci porządek – moralny lub etyczny” (Gazon, 2008, s. 91). Realistycznie zakładając występowanie pluralizmu aksjologicznego, czyli współistnienie różnych doktryn dobra, Gazon postuluje ustalić kanon wartości etycznych, które współwystępować będą z wyborem egzystencjalnym naznaczonym zdrowym rozsądkiem prakseologii. „Niezależnie od swej pozycji na arenie politycznej, każda partia chce zmniejszyć bezrobocie, lecz różni się od swych konkurentów wyborem instrumentów. Jeżeli chcemy znaleźć rozwiązanie, które zmniejsza niepewności większości parlamentarnych, trzeba je oprzeć na powszechnie akceptowanym wyborze etycznym” (Gazon, 2008, s. 93). Zdrowy rozsądek podpowiada Gazonowi, że – z wielu powodów – lepszą sytuacją jest zagwarantowanie dochodu zastępczego komuś, ktoś pracuje, a nie tkwi beczynnie w społecznej i zawodowej izolacji. Innymi słowy, Gazon opowiada się za modelem, w którym zatrudnienie socjalne pełni dwie funkcje: jest instrumentem wsparcia w ramach polityki socjalnej oraz instytucją reintegracji społeczno-zawodowej, która realizuje także usługi społeczne w ramach ekonomii społecznej i solidarnej⁵.

Racjonalny wybór sprawiedliwego społeczeństwa

Podstawą oryginalnej idei jest rekombinacja poglądów Johna Rawlsa i Amartyi Sena, które – za wywodem Gazona – warto pokrótce przedstawić⁶. W poszukiwaniu zasady społeczeństwa sprawiedliwego Rawls zakładał fikcyjną sytuację wyboru, w którym aktorzy znaliby fakty ogólne z życia społecznego, lecz nie posiadali by wiedzy o swej własnej pozycji (tzw. zasłona ignorancji). Nie znając skutków działań ze względu na zajmowaną pozycję (podobnie jak w dylemacie więźnia),

⁵ „Zatrudnienie socjalne jest dzisiaj instytucją polityki społecznej, bowiem kiedy mamy do czynienia z rutynowymi działaniami, wykształconymi procedurami, rozpisanymi rolami oraz wdrożonymi formami organizacyjnymi, wówczas możemy posługiwać się określeniem „instytucja”. (...) Instytucja zatrudnienia socjalnego jest dzisiaj bardziej utożsamiana z koncepcją aktywnej polityki społecznej niż z ideą *workfare*, która kładzie nacisk na udzielenie szybkiej pomocy w powrocie do pracy (szybkie eliminowanie dysfunkcji bezrobocia), a nie korzystania z szeregu świadczeń czy zasiłków osłonowych, będących obciążeniem dla państwa” (Kuczyńska, Trzeciecki, 2016, s. 24–25).

⁶ W książce Gazona pojawiają się pewne wątpliwości, co do niektórych interpretacji teorii Rawlsa i Sena, wobec czego uzupełniamy wywód Gazona o didaskalia konieczne do lepszego zrozumienia koncepcji społeczeństwa bez bezrobocia. Z konieczności nie przedstawiamy jednak metodycznego wykładu teorii obu Noblistów, których polemikę rozumnie omówił m.in. Tomasz Kwarciniński (2006).

wszystkie podmioty są (sprawiedliwie) ulokowane w pozycji bezstronności i uniwersalności, skłaniającej (w ramach rozumnego pluralizmu) do wyboru wspólnych i powszechnie podzielanych zasad etycznych. Ponadto, teoria sprawiedliwości jako bezstronności (*justice as fairness*) zakłada, iż zasłona ignorancji (nieznana jednostce wygrana bądź przegrana) prowadzi do wyboru takiej organizacji społecznej, w której pozycja najbardziej (potencjalnie) pokrzywdzonego będzie uprzywilejowana (reguła max-min), co oznacza wybór zasady maksymalnie korzystnej dla najniższych pozycji. Według Gazona, „Początkowa czynność Rawlsa polega na zdefiniowaniu za jednym zamachem w porządku etycznym (porządek 3) zhierarchizowanych zasad sprawiedliwości, uważanych z powodu przyjętej metody za bezstronne, a w konsekwencji uniwersalne, które narzucane są porządkowi prawnopolitycznemu, stanowiącemu rami, w których musi się rozwijać porządek ekonomiczny. Deontologiczne, gdyż zasady sprawiedliwości odnoszą się do sytuacji fikcyjnej zasłony ignorancji i narzucane są *a priori*, podejście max-min uwzględnia jednak konsekwencje, które stąd wynikają dla jednostek. Jako priorytet wybiorą one sprawiedliwość utożsamianą z równością, gdyż właśnie ta koncepcja sprawiedliwości przyjmowana z dobrej woli nie wywołuje żadnej nieakceptowanej konsekwencji” (Gazon, 2008, s. 122–123)⁷.

Pierwszym krokiem w kierunku zasady sprawiedliwości jest prawnopolityczna norma zagwarantowania podstawowych wolności osobistych (wolność słowa, partycypacja polityczna, wolność wyznania), drugim zaś – podporządkowanym pierwszej normie – narzucenie ograniczania (minimalizacji) nierówności ekonomicznych i społecznych, sprzyjające równości szans w dostępie do wszystkich funkcji i pozycji społecznych zwłaszcza najbardziej poszkodowanym – przy jednoczesnym zachowaniu zasady oszczędzania. Wybór zasady max-min, jako preferowanej strategii decyzyjnej, jest próbą odejścia od utylitarystycznej zasady maksymalizacji użyteczności globalnej, która prowadziła do tego, że wszystkich uszczęśliwiano by w ten sam sposób⁸. Innymi słowy, największe szczęście dla największej liczby osób nie może się opierać na eksploatacji jednych przez drugich. A zatem, jak pisze Gazon: „Leseferyzm, pogarszający w swojej dynamice sytuację najsłabszych, nie może być przyjęty za podstawę wyboru społecznego w systemie Rawlsa. Jako konsekwencja w porządku ekonomicznym równości w kategoriach wolności (negatywnej) w sensie libertarianizmu, leseferyzm prowadzi do rażących nierówności dochodów i nie zapewnia na koniec równości szans, które były jednak oczekiwane

⁷ Inaczej tę kwestię przedstawia sam Rawls, kładąc nacisk nie na dobrą wolę, ale na racjonalność, a następnie rozumność człowieka (Rawls, 1998, s. 90–92).

⁸ Chodzi zapewne o kryterium „szczęścia”, gdyż taki wniosek przeczyłby teoretycznej możliwości wystąpienia niewolnictwa przy regule maksymalizacji korzyści globalnej – na co zwraca dalek uwagę sam Gazon.

na początku” (Gazon, 2008, s. 123). Gazon czyni historycznie, ale i teoretycznie dyskusyjne założenie, iż liberalizm ekonomiczny pogarsza sytuację najslabszych, prowadzi do rażących nierówności dochodów oraz deprecjonuje zasadę równości szans. Druga uwaga odnosi się do kontrowersyjnego założenia, że wszyscy niepracujący (np. bezrobotni) – bez względu na status materialny, wykształcenie, zawód etc. – odczuwają tak wiele różnorodnych niedogodności, że prawnie i moralnie koniecznym staje się zagwarantowanie im „obowiązkowych zajęć”. Zaznaczmy, iż pozycja najslabszych i najsilniejszych jest względna wobec wymiernej skali wzrostu bogactwa towarzyszącego rozwojowi kapitalizmu zarówno w reżimach demokratycznych, jak i autorytarnych; abstrakcyjność sytuacji „darmowych obiadów” dla wielu ludzi stanowi psychologiczną barierę przed uznaniem konieczności „dobrowolnej pracy”.

Nie wglębiając się w ogólne spory na temat roli jednostki i struktury społecznej, przestrzeni dóbr pierwotnych i ludzkich zdolności/możliwości (*capabilities*) – Gazona krytyka teorii sprawiedliwości Rawlsa dotyczy w szczególności tego aspektu ludzkiego życia, który powinien zostać wzięty pod uwagę przy określaniu sprawiedliwych stosunków społecznych. Takim aspektem może być na przykład dochód. Jeśli będziemy na nim się koncentrować, wówczas zasady sprawiedliwości będą dotyczyły podziału dochodów. „Sprawiedliwość będzie polegała na zastosowaniu jakiegoś kryterium podziału dochodów, np. każdemu równo, każdemu według wkładu czy każdemu według potrzeb. Aby ustalić, na ile zasady te zostały wprowadzone w życie, niezbędne okaże się porównywanie między sobą ludzi ze względu na wielkość osiąganego przez nich dochodu – co prowadzi do sprawiedliwości formalnej (por. Kwarciniński, 2006, s. 81–82). Przy zachowaniu nadrzędnej wartości wolności osobistej – równość szans (w nomenklaturze Rawlsa – sprawiedliwość formalna, czyli oparta na zasadach merytokracji) „może prowadzić do nierówności dochodów, które prowadzą do nierówności bogactwa, które może współistnieć z ekstremalną nierównością szczęścia, a równość szczęścia może pokrywać duże rozpiętości w zaspokajaniu potrzeb, równość zaspokajania potrzeb może łączyć się z bardzo różnymi stopniami wolności wyboru itd.” (Gazon, 2008, s. 126). A zatem konieczna jest raczej wiedza o zdolnościach (możliwościach) jednostek do realizacji dóbr pierwotnych (tj. zdolność do pracy, wolność samorealizacji), a nie wolności formalne, dochody czy zasoby. Takie podejście pozwala (teoretycznie) rozwiązać problem (biologicznie) nierównych talentów i „zdolności” oraz zniwelować działanie punktu wyjścia, czyli stanu zastanego, w którym niezmiernie trudno zagwarantować wszystkim równość szans, opartą na zasadzie merytokracji, która prowadzi zazwyczaj do kumulatywnej nierówności osiągnięć (por. Cowen, 2013, s. 24–25).

Wychodząc od krytyki teorii sprawiedliwości Rawlsa Gazon stwierdza: „Niemniej, przyznając pierwszeństwo wolności osobistym, odnoszącym się do wolności negatywnej I. Berlina, teoria Rawlsa przechodzi więc do liberalizmu: wolność nie może być inaczej ograniczona, jak tylko w imię samej wolności. (...) Metoda zasłony ignorancji nie jest bezstronna, co wystawia na szwank uniwersalność wniosków, gdyż sprzyjają one faktycznie koncepcji sprawiedliwości, którą Rawls uprzywilejował. (...) Na pewno Rawls uzasadnia wolę liberałów do zwalczania bezrobocia i utrzymania dochodów zastępczego dla bezrobotnych, ponieważ jednak działanie na rzecz najbardziej poszkodowanych nie może ignorować zasady oszczędzania, interpretowanej w sferze makroekonomicznej jako konieczność uniknięcia nierównowagi budżetowej, legitymizuje pośrednio aktualną przezorność rządzących, za którą schronią się, by wyjaśnić pewną pasywność wobec bezrobocia traktowanego jako fatalność systemu” (Gazon, 2008, s. 124–125)⁹. Poszukując dalszych inspiracji dla znalezienia uniwersalnej zasady etycznej, która pozwoliłaby jednocześnie pozbyć się bezrobocia i zachować skuteczność ekonomiczną, Gazon przywołuje koncepcję „równości zdolności” Amartyi Sena, amerykańskiego filozofa i ekonomisty hinduskiego pochodzenia.

Zmierzając w kierunku idei „równości osiągnięć”, Gazon dostrzega w teorii Sena elementy niepasujące do własnej koncepcji: „Ujęcie oparte na „zdolności” upodabnia się do ujęcia opartego na użyteczności, gdyż zgodnie z tradycją utylitarystyczną istota nie leży w wolności dokonania, lecz w rezultatach efektywnie dokonywanych, które ocenia za pomocą (zagregowanej) charakterystyki psychicznej: przyjemności lub pragnienia. Lecz jeżeli charakterystyki psychiczne – pragnienia i potrzeby – dostosowują się do sytuacji utrzymującej się nierówności, to poszkodowani mogą uznawać swój los za fatalność, którą należy akceptować. W konsekwencji dostosowują swoje przyjemności, pragnienia i potrzeby do ich podrzędnej sytuacji, aby nie pragnąć tego, co wydaje się im niedostępne. Rzeczywiste nierów-

⁹ Jak pisze Tomasz Kwarciński: „Pierwszą zasadę sprawiedliwości, jaką powinni, zdaniem Rawlsa, ustalić ludzie znajdujący się w sytuacji pierwotnej, można sformułować w następujący sposób: «Każda osoba winna mieć równe prawo do jak najszerzego całościowego systemu równych podstawowych wolności, dającego się pogodzić z podobnym systemem dla wszystkich». Zgodnie z drugą zasadą, zwaną zasadą dyferencji, «Nierówności społeczne i ekonomiczne mają być tak ułożone, a) aby były z największą korzyścią dla najbardziej upośledzonych, pozostając w zgodzie z zasadą sprawiedliwego oszczędzania; i jednocześnie, b) aby były związane z dostępnością urzędów i stanowisk dla wszystkich w warunkach autentycznej równości szans». Relacje pomiędzy tymi zasadami są ustalane przez reguły priorytetu, zgodnie z którymi pierwsza z nich ma zawsze pierwszeństwo przed drugą. Ponadto część (a) drugiej zasady ma zawsze pierwszeństwo przed częścią (b). Wolność ma więc zawsze priorytet przed sprawiedliwością, a sprawiedliwość przed efektywnością” (Kwarciński, 2006, s. 85–86).

ności są więc na ogół o wiele głębsze niż nierówności dostrzegane” (Gazon, 2008, s. 126–127)¹⁰. Niekonsekwentne *prima facie* podejście Gazona do instytucji wolnego rynku, jako jednego z instrumentów alokacji zasobów czy platformy wykorzystania „zdolności”, wpisuje się w długą tradycję sporów o przenikanie się różnych porządków społecznych. Gazon zwraca jednak uwagę na specyficzny wycinek tego zagadnienia: „Fakt, że obiektywne oznaki ubóstwa są bardziej akceptowane we wspólnocie biedaków, nie może uzasadniać braku zainteresowania równością. Ani brak niezadowolenia, ani brak wśród najbardziej uciskanych woli dokonania zmiany stanu rzeczy nie może wymazać moralnego znaczenia tych nierówności społecznych i przestrzennych. Otóż rachunek utylitarystyczny teorii neoklasycznej i demokracji typu rawlowskiego nie roszczą sobie prawa do „zdolności”. Analfabeci nie wyrażają pragnień zdobycia wykształcenia, kobieta poddana władzy mężczyzny nie sprzeciwia się temu, a osoby zmarginalizowane nie poszukują zatrudnienia” (Gazon, 2008, s. 127).

Nie wchodząc w głębokie meandry dociekań psychologicznych belgijsko-francuskiego myśliciela zważmy, że jego propozycja polega na odrzuceniu prymatu utylitarystycznie rozumianych kryteriów użyteczności (tj. dochód czy zadowolenie) i afirmacji wolności „od” – przy jednoczesnym zastosowaniu egalitarnej reguły wyboru między różnymi „zdolnościami” oraz przyjęciu prawnopolitycznej gwarancji wolności pozytywnej „do” pracy. „Dla bezrobotnych i tych, którzy są marginalizowani przez porządek ekonomiczny, przyznanie zasiłków jest oczywiście lepsze niż wstrzymanie się od jakiegokolwiek systemu solidarności, lecz wyrównanie «zdolności» nie jest zagwarantowane przez tego typu odszkodowania, niezależnie od ich wysokości, gdyż niedogodności bezrobocia wychodzą daleko poza utratę dochodu. Tym samym zastosowanie wyrównywania «zdolności» do problematyki bezrobocia w szczególności różni się od teorii sprawiedliwości J. Rawlsa, dla którego wyrównywanie dochodu przeważa nad wyrównywaniem szacunku wobec siebie. Otóż, utrata szacunku wobec samego siebie, prawie nieunikniona, gdy ktoś staje się bezrobotnym w długim okresie, rozpoczyna błędne koło: utrata motywacji zawodowej i kompetencji, nierównowaga psychiczna, wykluczenie społeczne, a tym samym niemożliwość powrotu do świata pracy. Do tego upadku dochodzą jeszcze wzrost zachorowalności, pogorszenie się relacji społecznych i rodzinnych, wzmocnienie wykluczenia społecznego, nasilenie się napięć rasowych i nierównością związane z płcią” (Gazon, 2008, s. 128).

¹⁰ Takiemu (statycznemu) apatycznemu podejściu do nierówności przeciwstawić można różnego rodzaju teorie aspiracji czy awansu społecznego, w oparciu o które dokonują się procesy strukturotwórcze, tj. krążenie elit czy mobilność międzypokoleniowa. Założenie, iż zajmowana pozycja społeczna ustalona jest raz na zawsze, do tego cementuje niejako tożsamościowo członków poszczególnych grup poprzez adaptacyjną (wymuszoną) „wspólnotę pokrzywdzonych”, rysuje obraz społeczeństwa stanowego (zamkniętego), którego XX-wieczny liberał był antagonistą.

Usługi sąsiedzkie a praca socjalna

Gazon jest świadom, iż trywialna podwyżka podatków ma niewielki wpływ na spadek bezrobocia (tu: aktywizację zawodową), gdyż część „zaoszczędzonych środków” transferowana jest za granicę, np. poprzez krańcową skłonność do importowania towarów z listy niezbędnych gadżetów z rynków patentowych, bez których niepodobna lewitować w galaktyce Internetu. „Rozwiązanie polega więc na zmianie postawy konsumentów na rzecz konsumpcji dóbr i usług intensywnych w pracę nisko wykwalifikowaną, podlegającą niewielkiej konkurencji międzynarodowej. (...) Pozostaje więc zmiana preferencji konsumentów poprzez zobowiązanie ich do zmiany zwyczajowych elementów konsumpcji dzięki przyznaniu im korzyści fiskalnej. Konsumpcja usług intensywnych w siłę roboczą nisko wykwalifikowaną jest najbardziej prawdopodobna wobec konkurencji międzynarodowej, która powinna być stymulowana. Kierunek przyjęty przez USA i niektóre kraje europejskie dobitnie pokazuje, że ten typ usług skrywa możliwości konsumpcji źle dotąd wykorzystywane” (Gazon, 2008, s. 141–142). W przypadku takich towarów, jak chociażby nowoczesna elektronika, dla których nie sposób uzyskać pozytywnego lokalnie efektu substytucji zatrudnienia (tam gdzie nie są tworzone i produkowane), nie ma też sensu stosować preferencji podatkowych. Stąd propozycja, by wspierać takie usługi, które nie podlegają presji konkurencyjnej ze strony rynków globalnych, a zarazem wymagają trudu i pracowitości. Pierwszą konkretyzacją tej idei są tzw. usługi sąsiedzkie (szeroko pojęty wypoczynek i ochrona środowiska) opłacane tzw. kredytem sąsiedzkim (tzw. CPR – *Credit de proximite*) analogicznym np. do czeku usługowego wprowadzonego w Belgii. Zasadnicza różnica polega na tym, że koncepcja Gazona wywodzi się z ujęcia filozoficznego, które z powodu zasady równości „zdolności” nie ogranicza się do stymulacji zatrudnienia, lecz implikuje przywrócenie do pracy wszystkich bezrobotnych. Aby osiągnąć ten cel, Gazon zaproponował „ograniczony popyt na usługi sąsiedzkie na poziomie niezbędnym do tego przywrócenia, nie tylko w usługach sąsiedzkich, lecz także w innych rodzajach działalności, dla których mój program uwalnia środki finansowe. Innymi słowy, zapewniając neutralność budżetową, państwo jako aktor nie ponosi dodatkowych wydatków netto w stosunku do tego, co je kosztuje pomoc społeczna. Działalność w usługach sąsiedzkich nie jest więc subsydiowana, a CPR wynika z transferu na rzecz konsumentów pewnej części ich kosztu płacowego w celu wykorzystania go do zakupu usług sąsiedzkich, a stawki podatkowe i socjalne są ograniczone z powodu konkurencji” (Gazon, 2008, s. 185). Biorąc pod uwagę argumenty przedstawione dalej przez Gazona (Gazon, 2008, s. 207), nie da się jednak wykluczyć subsydiowania całego systemu z budżetu państwa: 1) żaden urzędnik nie zostanie zwolniony z pracy; 2) płace minimalne są zagwarantowane wszystkim (stawki go-

dzinowe czy inne przywileje pracownicze są nadal chronione przez związki zawodowe); 3) utrzymany zostaje system pomocy socjalnej (dla niezdolnych do pracy); 4) poszerzanie zakresu usług sąsiedzkich ogranicza działalność sektora prywatnego, co obniża bazę podatkową netto, a w istocie redystrybucyjny system ukierunkowany na rynek lokalny sprzyja „zamykaniu się gospodarki”.

Wśród oferowanych przez państwo usług sąsiedzkich wymienić można: 1) pomoc w organizacji gospodarstwa i miejsca zamieszkania (zakupy, ogrodnictwo, drobne prace ręczne etc.); 2) pomoc dla dzieci, opieka nad małymi dziećmi itp.; 3) pomoc dla osób zależnych: ludzi starszych, inwalidów, przewlekle chorych, wsparcie psychiczne polegające na samej obecności, wyrażaniu sympatii i okazaniu zainteresowania; 4) transport osób; 5) pomoc informatyczna w miejscu zamieszkania, dostosowująca społeczeństwo do wymagań toczącej się rewolucji technologicznej (Gazon, 2008, s. 143–144). W tym miejscu przypomnijmy tylko, iż zgodnie z European Research Network (EMES), kryteria ekonomiczne i społeczne, którymi powinny charakteryzować się inicjatywy wpisujące się w ekonomię społeczną, to: 1) prowadzenie w sposób względnie ciągły, regularny działalności w oparciu o instrumenty ekonomiczne; 2) niezależność, suwerenność instytucji w stosunku do instytucji publicznych; 3) ponoszenie ryzyka ekonomicznego; 4) istnienie choćby nielicznego płatnego personelu. Kryteria społeczne charakteryzujące usługi społeczne to: 1) wyraźna orientacja na społecznie użyteczny cel przedsięwzięcia; 2) odporny, obywatelski charakter inicjatywy; 3) specyficzny, możliwie demokratyczny system zarządzania; 4) możliwie wspólnotowy charakter działania; 5) ograniczona dystrybucja zysków¹¹.

Moralno-ekonomiczny sens wspierania usług sąsiedzkich ma proste uzasadnienie: są potencjalnie pożyteczne społecznie i wymagają wiele „prostej” pracy ludzkiej, dla której trudno o substytucję maszynową. Ponadto, ten obszar rynku pracy, nawet gdy jest częściowo regulowany, nie wpływa znacząco na sektor prywatny, który nastawiony jest na konkurencję międzynarodową. W USA – twierdzi Gazon – utrzymano usługi wykorzystujące siłę roboczą o niskich kwalifikacjach, podczas gdy w Europie zapotrzebowanie na usługi tego typu wyraźnie się zmniejszyło. Wyższe koszty płacowe w Europie, związane z możliwością zastępowania pracy narzędziami informatycznymi, wyjaśniają bez wątpienia pojawienie się tendencji do

¹¹ Nazwa EMES pochodzi z francuskiego tytułu pierwszego projektu badawczego L'EMergence de l'Entreprise Sociale en Europe (Powstanie przedsiębiorstw społecznych w Europie) realizowanego w latach 1996–2000. EMES, formalnie ustanowiony jako stowarzyszenie non-profit w 2002 r. (ASBL zgodnie z prawem belgijskim), pierwotnie składał się z europejskich uniwersyteckich centrów badawczych oraz indywidualnych naukowców. Po wielu latach wspólnych badań i projektów, prowadzonych z naukowcami z innych regionów, EMES zdecydował w 2013 r., aby otworzyć swoje członkostwo dla naukowców z całego świata.

wyeliminowania człowieka, jako autonomicznego podmiotu świadczącego usługi osobiste. Jest to jednak bardziej efekt mody niż kryterium dobrego zarządzania, gdyż w rachunku pomija się często specyficzny komfort psychologiczny (m.in. dla klienta), który wyzwala humanizacja usług (Gazon, 2008, s. 140).

Od strony technicznej pomysł całkowitej redukcji bezrobocia zasadza się na specyficznym systemie ulg podatkowych (w ramach CPR), które pomyślane są w ten sposób, aby minimalizować negatywny efekt budżetowy (wzrost długu publicznego) – przy jednoczesnej kontroli presji inflacyjnej oraz zachowaniu konkurencyjności pewnej części gospodarki narodowej, która wystawiona jest na działanie rynków globalnych¹². Celem nadrzędnym jest oczywiście stworzenie wszystkim możliwości pracy (nie wnikając głębiej w jej sens), a nie zysk. Od strony organizacyjnej, system przypominać ma jednak quasi wolny rynek. „Bez względu na to, czy organizacja, która angażuje się w ten rodzaj aktywności, jest prywatna, publiczna, czy stowarzyszeniowa, czy opiera się na przedsiębiorstwach już istniejących, czy też nowo tworzonych – nie może mieć monopolu na swoje świadczenia. Najlepszym gwarantem usług o najwyższej jakości po najlepszej cenie jest zawsze konkurencja. Oczywiście, władze publiczne powinny czuwać na tym, by przedsiębiorstwo sąsiedzkie wpisywało się w cel, jaki należy osiągnąć: przywrócenie do pracy bezrobotnych” (Gazon, 2008, s. 174). Kwestie reglamentacji podaży usług sąsiedzkich oraz kontroli przywracania do pracy bezrobotnych nie powinny szkodzić skuteczności gospodarczej. Kontrola powinna się ograniczać do sprawdzania, czy wydawane przez konsumenta CPR wywołują tę dodatkową działalność, której nieuniknioną konsekwencją będzie tworzenie miejsc pracy. Według Gazona – wywołane podażą usług sąsiedzkich krążenie pracowników i bezrobotnych ma także pozytywne skutki w postaci lepszej alokacji zasobów pracy do kwalifikacji.

W koncepcji Gazona interesujący i oryginalny jest – potraktowany zdawkowo i trochę niejasno – wątek dotyczący relacji regionalnych i międzynarodowych, na które proponowany system ma wpływ. Z jednej strony przyznanie CPR tworzy popyt na zbiór działalności istniejących w danej gospodarce, z drugiej zaś – jeżeli system ulg na świadczenia sąsiedzkie zwiększa dochód do dyspozycji – „to, co zo-

¹² Przykładowo, dla Polski (w roku 2006) Gazon szacuje udział przeciętnego kosztu płacowego przekształconego w CPR na 5,1%. Jeśli dobrze rozumiemy ideę, to przeznaczone na kredyt sąsiedzki 5,1% jest częścią odpisu (formą ulgi podatkowej) od kosztu pracy (dochodu brutto), na który składają się dochody netto, podatki i składki ubezpieczeniowe. Innymi słowy, około 5% zarobków każdego pracownika (bez względu na poziom zarobków, choć Gazon sugeruje możliwość regresji) zamienia się na bony, które musi on przeznaczyć na zakupy w ramach oferty usług sąsiedzkich, anulować bądź też sprzedać na giełdzie CPR. „Cena korzyści z usługi sąsiedzkiej jest zerowa. Innymi słowy, zrezygnowanie z zakupu tych usług spowodowałoby dla konsumenta nieskończony koszt korzyści” (Gazon, 2008, s. 164).

staje na zakup innych dóbr i usług i na oszczędności, zmniejsza się w niewielkiej proporcji. Jeżeli do tego dorzuci się, że ważna część tego dochodu pieniężnego do dyspozycji przeznaczana jest na zakup dóbr importowanych, to można przyjąć, że działalności dodatkowa wywołana przez usługi sąsiedzkie nie powinna zmniejszać działalności innych krajów w nadmiernym stopniu” (Gazon, 2008, s. 176). W ramach danego państwa występuje podobny problem z lokalnym i regionalnym zróżnicowaniem stopy bezrobocia i rynku pracy, co przekłada się na nierówne możliwości kredytowania konsumpcji w zakresie oferowanych usług sąsiedzkich. I tutaj odpowiedzią jest quasi rynek, który wspomagany (regulowany) ma być subwencjonowaniem mobilności zawodowej i przestrzennej pracowników.

Wraz z wprowadzeniem systemu kredytów sąsiedzkich pojawia się tzw. ryzyko substytucji (konkurowanie pracowników współfinansowanych przez CPR z pracującymi w sektorze rynkowym), co wydaje się oczywistą konsekwencją pomieszczenia zasad wolnego rynku i etatu państwowego. W takiej sytuacji większość interwencjonistów musi rozważyć jakąś instytucjonalną formę kontroli. Czyni to także Gazon: „Osoba prywatna, która kazała sprzątać swój ogród przedsiębiorstwu przed wejściem w życie systemu, nie mogłaby do tej usługi wykorzystać swojego CPR. Można rozpatrywać różnorodne okoliczności. Zakładają one umowę z odnośnym zawodem i powinny czuwać nad tym, by wykluczyć każda niełojalną konkurencję przy maksymalizacji wolności wyboru konsumenta korzystającego z CPR. Przedsiębiorstwa powinny być oczywiście rejestrowane zgodnie z przyjętą w danym kraju procedurą. Rejestracja wymagałaby automatyzacji wydawania zezwoleń, by nie przeciążać formalności – oczywiście takie zezwolenie zakładałoby kontrolę. (...) Informatyzacja sprzyjałaby centralizacji danych, pozwalając nie tylko na ogólne zarządzanie systemem, lecz także na automatyczne blokowanie karty przedsiębiorstwa, gdyby przekroczyło ono wielkość płatności w CPR, otrzymanych z racji utworzonych miejsc pracy. (...) Warto przy tym podkreślić, że do aplikacji systemu nie jest konieczna jego kompletna informatyzacja!” (Gazon, 2008, s. 177). Podobną kontrolą objęci byłiby klienci usług sąsiedzkich poprzez comiesięczne kredytowanie kart podlegających sprawdzaniu. W praktyce rodzą się wątpliwości co do skuteczności tego typu metod do eliminowania fikcyjnych realizacji udawanych potrzeb (obie strony takiej „nielegalnej wymiany” odnoszą korzyść)¹³. Jeśli patologią jest

¹³ W tym systemie, będąc byłym bezrobotnym, uzyskuje się nie tylko dochody z racji świadczonych usług, ale także samemu korzysta się np. z coachingu (wyobraźnia w zakresie wymyślania usług jest tu niczym nieograniczona). Patologicznych sytuacji, które taki system rodzi (korupcja, nepotyzm), jest wiele – z prostego powodu: oferuje się coś, na co nie było wcześniej dostatecznego popytu (ludzie najwyraźniej nie mieli takowych potrzeb). I nie była to tylko kwestia braku środków – jak przyznaje sam Gazon. Wprowadzenie do modelu rynkowego odgórnych regulacji zawsze wpływa na zmiany preferencji indywidualnych.

– według Gazona – tkwienie w beczynności na zasiłku, to zastąpienie tej sytuacji „udawaniem, że się pracuje”, wydaje się krokiem w dobrym kierunku (bez względu na koszty). „Ostatecznie, aby mieć pewność powrotu do pracy wszystkich bezrobotnych w przypadku wzrostu cen usług sąsiedzkich, nie można uniknąć następującego wyboru: albo zezwolimy na wzrost emisji CPR, wzmacniając ograniczony popyt, albo system będzie tolerował zniesienie neutralności budżetowej, implikując koszt netto ze strony państwa” (Gazon, 2008, s. 180).

Rewolucyjność koncepcji Gazona polega jednak nie na – mniej lub bardziej umotywowanym moralnie – prawie do pracy, ale na jej obowiązku. „Jeżeli organizacja społeczno-gospodarcza gwarantuje pracę dla wszystkich, to społeczeństwo bez bezrobocia będzie możliwe tylko wówczas, gdy to prawo do pracy będzie wywoływać – obowiązek pracy. Jest to wymóg obywatelski warunkujący funkcjonowanie całego modelu” (Gazon, 2008, s. 147). Prawo do pracy, gwarantowane w wielu konstytucjach (każdy ma obowiązek pracować i ma prawo do otrzymania zatrudnienia), jest paradoksalnie ograniczane systemem ubezpieczeń na wypadek bezrobocia. „W następstwie debaty, jaka miała miejsce we Francji nad interpretacją prawa do pracy w 1983 r., Francuska Rada Konstytucyjna ogłosiła i zaczęła realizować ideę powszechnie przyjętą w Europie, że prawo do pracy stanowi tylko zobowiązanie ciążące na ustawodawcy i na rządzie w celu zezwolenia na jego wykonywanie w odniesieniu do jak największej liczby osób. (...) Tęgo rodzaju tolerancyjna interpretacja prawa do pracy świadczy oczywiście o tym, że każdy zakłada, iż funkcjonowanie porządku gospodarczego pociąga za sobą nieuchronnie bezrobocie, mimo że z etycznego punktu widzenia takie prawo powinno być społeczeństwu narzucone” (Gazon, 2008, s. 148–149). Idąc dalej, Gazon dzieli ludzi na dwie zasadnicze kategorie względem zdolności, temperamentu i potrzeby przedsiębiorczości: tych, którzy lubią ryzyko i akceptują wynagradzanie na miarę ich wysiłków i kreatywności, oraz tych, którzy są równie ważni i gotowi do świadczenia pracy o wysokiej jakości, lecz są – z wielu powodów – niezdolni do wpisania się w perspektywę niepewnego dochodu. Według Gazona, obie kategorie ludzi – pomimo przemian technologicznych – są sobie nadal niezbędne.

Krytyka i wątpliwości

Dwa potencjalne i logiczne zarzuty wobec „obowiązku pracy” (różnice majątkowe oraz doktrynalna afirmacja wartości pracy *sui generis*), którego nie można konotować z nazistowskim sloganem: *Arbeit macht frei* – Gazon rozbraja następującym argumentem: „Obowiązek pracy jest tylko zobowiązaniem wynikającym z efektywnego prawa do pracy. Ci, którzy z racji osobistej zamożności dysponują dochodami zwalniający-

mi ich z konieczności pracy dla przetrwania, nie korzystając z prawa do pracy, nie mają obowiązku pracy. Podobnie nie chodzi też o apologię pracy. Ci, którzy mają potrzebę pracy, by żyć, dokonują wyboru między czasem przeznaczonym na pracę i czasem przeznaczonym na wypoczynek zgodnie z własnymi preferencjami. Tym samym, jeżeli jednostka dokona swobodnego wyboru pracy w niepełnym wymiarze czasu, to nie może być z tego powodu traktowana jako bezrobotna. Obowiązek pracy dotyczy tylko tych, którzy mając potrzebę posiadania dochodu, mogą go jedynie uzyskać jako wynagrodzenie za pracę (Gazon, 2008, s. 150–151). Należy podkreślić, że opisane reguły dotyczą osób w tzw. wieku produkcyjnym, zdrowych fizycznie i psychicznie, bez prawa do jakiegokolwiek dochodu zastępczego. W tym świetle nałożenie na „zdrowe jednostki” obowiązku pracy nie stanowi zamachu na osobiste swobody – co dodatkowo jest umocowane w etycznym zobowiązaniu obywatelskim, które zasada się na szacunku własnym (uwzględniającym różne „zdolności” i talenty) oraz na konkretyzacji oczywistości ekonomicznej, z której wynika konieczność udziału wszystkich (zdolnych) do tworzenia bogactwa. „Praktyka działań użytecznych dla największej liczby osób przekuwa się na użyteczność publiczną, wyznaczając kierunek ustawodawstwa. Prawo do pracy i obowiązek pracy, przyjęte przez prawo, odnosi się więc do praw i powinności człowieka wobec samego siebie i wobec innych (Gazon, 2008, s. 152). Dla bumelantów „jadących na gapę” miejsca w tym modelu życiowego przewozu nie ma – chyba że wykażą niezdolność do podjęcia jakiegokolwiek użytecznej pracy z powodu braku zdrowia fizycznego czy psychicznego (pozostawione dla nich świadczenia socjalne stanowią odpowiednik minimum płacowego). „Zmiana paradygmatu, zinstytucjonalizowana przez porządek prawno-polityczny, odnosi się właśnie do porządku etycznego, gdyż właśnie na tym poziomie zlokalizowany jest imperatyw społeczeństwa bez bezrobocia. Wybór równości „zdolności”, nie zaś fakt, że sami zainteresowani – korzystający z pomocy socjalnej ludzie nieaktywni – zadowolają się taką sytuacją, uzasadnia zainteresowanie społeczeństwa tym, aby te osoby odnalazły to, co jest fundamentalne dla każdej istoty ludzkiej – szacunek wobec siebie samej. Jest więc również sprawiedliwe, aby każda rezygnacja z wejścia w proces przywrócenia do pracy była sankcjonowana utratą świadczeń socjalnych” (Gazon, 2008, s. 153).

Jeśli likwidacja bezrobocia nie jest celem samym w sobie, to zasadniczy problem, przed jakim staje prezentowany pomysł na pełne zatrudnienie, polega na wykazaniu, iż nie jest on utopijny ekonomicznie (jego moralna słuszność jest – według Gazona – poza dyskusją). W tym celu przyjęć należy fundamentalne założenia: 1) pomiędzy (finalną) likwidacją bezrobocia a dotychczasową polityką aktywizacji zatrudnienia istnieć musi harmonia (sfera polityki nie może zakłócać zdolności konkurencyjnych dotychczas funkcjonujących w sferze międzynarodowej przedsiębiorstw, ponieważ tego typu aktywność tworzy miejsca pracy); 2) interwencja państwa nie może mieć (wyraźnego i trwale negatywnego) wpływu na stan finansów

państwa (dług publiczny i deficyt budżetowy¹⁴); 3) polityka państwa ma pozytywnie wpływać na skuteczność rynku pracy poprzez zwiększenie jego elastyczności¹⁵; 4) społeczeństwo bez bezrobocia wolne być powinno od napięć inflacyjnych, które może wywołać polityka aktywizacji¹⁶. „Z ekonomicznego punktu widzenia przejście społeczeństwa o niepełnym zatrudnieniu do społeczeństwa o pełnym zatrudnieniu oznacza stwierdzenie, że równowaga niepełnego zatrudnienia jest równowagą niekooperacyjną lub równowagą w sensie Nasha¹⁷. Jednakże ta niekooperacyjna równowaga rynku pracy nie wyklucza innych stanów równowagi „przy wyższej produkcji i zatrudnieniu dla tych samych cen i płac”. Istotnie, równowaga niekooperacyjna jest m.in. związana z brakiem doskonałej i natychmiastowej informacji – o cenach i ilościach – dla wszystkich podmiotów gospodarczych, co wyjaśniałoby m.in. niepełną konsumpcję. Propozycja zakłada również istnienie popytu, który jednak wykracza poza stabilizację koniunkturalną” (Gazon, 2008, s. 138–139)¹⁸.

¹⁴ Sam deficyt nie wywołuje presji inflacyjnej, jeśli źródłem jego finansowania są daniny państwowe.

¹⁵ Pewna grupa intelektualistów jest przekonana, iż praca będąca relacją społeczną, nie towarowym kontraktem, jest wspólnym zobowiązaniem pracodawców i właścicieli do realizacji pewnych funkcji państwa, w imię zasady „społeczności nie da się sprywatyzować”.

¹⁶ „Ostatecznie, charakterystyki bezrobocia strukturalnego i frykcyjnego istnieją w społeczeństwie bez bezrobocia, lecz ich znaczenie redukuje się istotnie w stosunku do obecnej sytuacji. Powstaje efekt histerezy nieprzyspieszający inflacji przy zmniejszającej się proporcjonalnie „stopie zatrudnienia-kształcenia” (TEF), wynikającej z pokrywania zdolności do zatrudnienia. Hamuje on inflację, gdyż implikuje systematyczne i ciągle dostosowanie kwalifikacji tych, którzy stracili pracę, do popytu na pracę. Ta niepodlegająca kompresji część osób wykazujących cechy bezrobocia strukturalnego i frykcyjnego nie sprzyja napięciom inflacyjnym, z wyjątkiem sytuacji, gdy przejści przez władze publiczne bezrobotni, wykluczeni z prywatnego rynku pracy, staną się dla niego niezbędni w momencie, gdy podaż dla danych kwalifikacji wykazywać będzie niedobory” (Gazon, 2008, s. 212).

¹⁷ Równowaga Nasha (*Nash equilibrium*) to taki profil wyboru, w którym strategia każdego z graczy jest optymalna, przyjmując wybór jego oponentów za ustalony (znany). Równowaga jest stabilna, kiedy żaden z graczy nie ma powodów jednostronnie odstępować od strategii równowagi. Taka równowaga nie musi być efektywna w sensie Pareto – klasycznym przykładem tej nieefektywności jest paradoks znany jako dylemat więźnia.

¹⁸ Kooperacja, oparta na zaufaniu, może mieć negatywny wpływ na miejsca pracy, o czym świadczą różnego rodzaju eksperymenty (skrzyńeczka Feldmana) oraz praktyka (farmerzy z okolic Ithaki). Chodzi o to, że odpowiednio zorganizowany system wymiany towarowej – bez udziału sprzedawców w roli kasjerów i kontrolerów – działa zaskakująco efektywnie, tzn. straty w postaci kradzieży czy „jazdy na gapę” sięgają około 15% (Zob. Chmielewski, 2011, s. 366). Maksymalne zaufanie oraz uczciwość aktorów wymiany obniżyłaby znacząco koszty transakcyjne oraz wyeliminowałaby z rynku znaczną część dobrze płatnych zawodów – dodajmy: roboty nie kradną i nie potrafią oszukiwać (chyba że programiści odpowiednio zmodyfikują algorytmy, jak w przypadku niemieckiego producenta samochodów, którego komputery „oszukiwały” testy emisji spalin).

Największym zagrożeniem związanym z ryzykiem inflacyjnym jest wzmocnienie ekonomicznej pozycji pracownika i związków zawodowych w systemie negocjacyjnym. „Istotnie, pracownik, niezależnie od tego, czy pracuje w usługach sąsiedzkich, w gospodarce społecznej, w gospodarce publicznej, czy w zatrudnieniu-kształceniu, ma do dyspozycji gwarantowany dochód. Antycypacje inflacyjne są możliwe, ponieważ społeczeństwo bez bezrobocia zmienia w korzystny sposób swą pozycję w negocjacjach płacowych. Byłaby więc pożądana centralizacja tych ostatnich choćby po to, żeby móc liczyć na stanowisko związku zawodowego, które uwzględni ogólny interes układu. Wszak społeczeństwo bez bezrobocia oznacza dla nich zetknięcie się z ich najważniejszym celem, jakim jest zatrudnienie. Jednakże układ polepsza także kapitał ludzki, zwiększa potencjał gospodarczy i zapewnia wszystkim pracownikom godność naruszoną w społeczeństwie opartym na pomocy socjalnej. Uważam więc za konieczne zaproszenie związków zawodowych do uczestnictwa w systemie i ogólnie szerszego włączenia się w zmianę paradygmatu. Zachęcam je też do odrzucenia postawy wykorzystywania tej sytuacji i przyznania wszystkim bez wyjątku godności w pracy, a nie w pomocy społecznej, zwłaszcza przy negocjowaniu ogólnego wzrostu płac” (Gazon, 2008, s. 213).

Poza ekonomicznymi wątpliwościami, pojawiają się co najmniej dwie trudności związane z projektem kredytu sąsiedzkiego (CPR)¹⁹. Po pierwsze, część potencjalnych pracowników całkiem racjonalnie będzie chciała zachować status bezrobotnego i przysługujące z tego tytułu zasiłki. Wówczas należy oferować im tylko niewielkie prace przynoszące dochód będący dodatkiem do zasiłku – co powinno częściowo zredukować pracę na czarno. Tego typu rozwiązanie utrzymuje jednak i utwierdza bezrobotnego w korzystaniu z pomocy socjalnej, ponadto nie stanowi odpowiednio silnej motywacji do wydanej i jakościowej pracy. Po drugie, bezrobotni nie są zazwyczaj skłonni do podjęcia pracy, gdy rachunek kosztów i korzyści wynikających ze świadczenia usługi sąsiedzkiej nie odbiega znacząco od poziomu świadczenia socjalnego. Pozostaje także kwestia utraty kompetencji z powodu długiego pozostawania w roli bezrobotnego na zasiłku – czyli niezdolności do wykonywania jakiegokolwiek zorganizowanej pracy. Antidotum na tę ułomność – według Gazona – wymagać będzie czasu, cierpliwości, pieniędzy oraz stosownej terapii. Wobec takich osób: „Konieczna jest stosowna terapia, której pierwszym celem jest

¹⁹ Chodzi m.in. cykle koniunkturalne oraz ustalanie *a priori* – a nie rynkowo – ceny usług sąsiedzkich w oparciu o dość złożone modele matematyczne, które operują parametrami akordowych stawek (liczy się ilość nie jakość) powiązanych z rozkładem godzinowym. „Ujęcie to przeciętnie może być związane z neoklasyczną teorią wartości pracy, lecz ustala ono rząd wielkości ceny sprzedaży przeciętnej jednostki usług sąsiedzkich w celu osiągnięcia celów zatrudnienia (Gazon, 2008, s. 178)”. Mówiąc wprost: różnorodność kwalifikacji i typów świadczonych usług standaryzuje się tutaj za pomocą metody, która przypomina teorię wartości opartej na pracy.

powzięcie świadomości odpowiedzialności społecznej i obywatelskiej. Wobec braku możliwości natychmiastowego wykonywania zawodu tego rodzaju nauka zakłada m.in. zobowiązanie do uczestnictwa w edukacji obywatelskiej, a to w celu odzyskania motywacji do pracy oraz zdobycia minimum kompetencji. Rozkład zajęć tego kształcenia powinien odzwierciedlać dzień rzeczywistej pracy. Nauka implikuje prawdziwy coaching oraz opiekę, które przedsiębiorstwa kształcenia poprzez pracę zapewniają już, lecz których zakres należy zwiększać” (Gazon, 2008, s. 190). Jest to niejako sprzeczne z równością „zdolności”, które nie wymagają jakiś działań dostosowawczych. Przykładowo, jeśli człowiek ma wyjątkowy talent do czegoś (zdolność), czego rynek nie jest w stanie odpowiednio nagrodzić, nie powinno to przeszkadzać w jego realizacji pozarynkowej w ramach usług sąsiedzkich, które mają nieograniczony (rynkowo) zakres. Ponadto, co to jest „dzień rzeczywistej pracy”? Chodzi o pracę prezesa partii czy profesora ekonomii?

Pomimo tych trudności Gazon jest optymistą (co w przypadku gospodarki francuskiej, jak wiemy z perspektywy czasu, nie znalazło potwierdzenia w faktach): „Obraz współczesnego społeczeństwa, które chce przywrócić do pracy nisko wykwalifikowanych bezrobotnych i troszczy się o utrzymanie solidarności między swoimi członkami, oraz przykłady zatrudnienia z inicjatywy lokalnej, opartego na organizacji czeków usługowych, doprowadziły obecnie do pokonania oporu, jaki napotykali promotorzy tego typu działań w 1995 roku. Dowiedziono obecnie, że takie rozwiązanie zwiększa liczbę miejsc pracy oraz że istnieje w tym zakresie duży i rosnący potencjał” (Gazon, 2008, s. 146). W sferze wyjętej częściowo spoza rynkowej zasady podaży i popytu znajdują się nie tylko usługi sąsiedzkie, ale także kształcenie i coaching dla tych, którzy cierpią z powodu deficytu kwalifikacji lub zdolności do pracy²⁰, odpowiadające szerszej grupie trwale niezdolnych do pracy różnorakie inicjatywy społecznej gospodarki rynkowej, artykułowane w gospodarce prywatnej (usługi pomocnicze dla firm, tj. sprząatanie, ochrona etc.) oraz publicznej; i wreszcie miejsca pracy w usługach publicznych. Idea systemu jest następująca: „Na podstawie ograniczonego popytu wynikającego z obowiązkowej transformacji pewnej części – wyrażonej w procentach – kosztu płacowego każdego pracownika w kredyt sąsiedzki (CPR), przeznaczony na zakup usług sąsiedzkich, część bezrobotnych i inni beneficjanci pomocy socjalnej bez pracy, w zasadzie zdolni do pracy, powinni zostać przydzieleni do usług sąsiedzkich, lub do nowych przedsiębiorstw świadczących takie usługi. W stosunku do sytuacji uprzedniej wdrożenie systemu

²⁰ Tę grupę, formalnie nie będącą ani bezrobotnymi, ani zatrudnionymi, Gazon zalicza do kategorii przejściowej EFT (*Entreprises de Formation par le Travail*) – przedsiębiorstw kształcenia przez pracę, które wraz z ze społecznymi przedsiębiorstwami wprowadzającymi (ESI) tworzą „stopę zatrudniania-kształcenia” (*Taux d'emploi – formation*) – czyli potencjał siły roboczej nieużytej przez rynek pracy.

działalności ściślej związanej z CPR przynosi państwu wymierne korzyści. Z jednej strony są to zasiłki dla bezrobotnych i inne oszczędności od osób przywróconych do pracy. Z drugiej strony natomiast są to podatki i składki ubezpieczeń społecznych, pobierane od kosztu płacowego tych samych osób” (Gazon, 2008, s. 156–157). Dawniej „bezrobocie było często postrzegane jako frykcyjne i koniunkturalne. Niedostosowanie kwalifikacji siły roboczej będące źródłem bezrobocia strukturalnego nie stwarzało większych problemów, gdyż w odróżnieniu od sytuacji obecnej to niedostosowanie było mało istotne, wobec bardzo dużego zapotrzebowania przemysłu na siłę roboczą o niskich kwalifikacjach, a także z powodu procesu produkcji opartego na technologii, bez wątplenia ewolucyjnej, bez gwałtownego załamania wraz z nastaniem rewolucji elektromaszynowej. Obecnie załamanie jest całkowite, gdyż od dwudziestu pięciu lat, odkąd rozpoczęła się rewolucja informatyczna, zapotrzebowanie na nowe kwalifikacje jest stałe” (Gazon, 2008, s. 216).

Poza walorami poznawczymi, idea zstępującej hierarchii porządków wpisuje się w starą debatę filozoficzną o naturze ludzkiej, która jest o tyle kłopotliwa teoriopoznawczo, o ile różne wartości konkurują ze sobą w ramach programów partyjnych o względy jednostek, które później decydują o pojęciu teorii. W tym ujęciu ogromne znaczenie ma preferowany rodzaj doktryny moralno-etycznej, np. czy będzie to etyka imperatywna, czy deontologiczna. Problem jednakże w tym, iż dzisiejsze pandemiczne czasy – przynajmniej medialnie – wymykają się strukturalizacjom mentalnym i teoriom opóźnianej rewolucji informacyjnej (informacjonalizacji)²¹. Dopóki nie przedstawi się meta-zasady wyboru, czyli jakiejś formy porządku 4 (np. reguły sprawiedliwości), dopóty spór ów wydaje się nierozstrzygalny. W tej sytuacji Gazon proponuje przyjąć dwa fundamentalne założenia: 1) konsekwencje, jakie wynikają dla jednostki z powodu funkcjonowania porządku ekonomicznego, nie mogą być tolerowane ze względu na wartości wolności i/lub równości; 2) propozycja wypływająca z zasady wolności i z zasady równości powinna być włączona do porządku prawnego i nie powodować zakłóceń w zasadniczym sposobie funkcjonowania porządku ekonomicznego (Gazon, 2008, s. 98). Innymi słowy, utylitarystycznie rozumiana zasada maksymalizacji bogactwa czy szczęścia (dobrostanu) po-

²¹ Termin *informacjonalizacja* odnosi się do: 1) technologii komunikowania (zasilanie energetyczne, technika przesyłania i metody kodowania danych), które formalnie oddają typowy sens pojęcia: głosu, orkiestry, kaligrafii, druku, cyfryzacji czy internetyzacji; 2) policzalnych kosztów magazynowania niewralgicznych danych z potencjalizacją informacyjną zgromadzonego archiwum (obecnie częściowo pokrywane przez „model za darmo”, marketing i reklamę, częściowo przez akcjonariuszy); 3) organizacji opinii publicznej i kontroli nad procesem przyciągania uwagi różnych audytorów, elektoratów i publiczności. W odniesieniu do teorii stadiów komunikacyjnych terminu *informacjonalizacja* używać należy w relacji do pojęcia *modernizacja* (zob. Kryszczuk, 2008).

winna zostać podporządkowana takim regulacjom prawnym, które stoją na straży wolności (pozytywnej) oraz równości (osiągnięć) w ten sposób, aby nie ograniczać skuteczności systemu gospodarowania. A prawo do pracy można uchwalić w akcie prawnym zrodzonym z symbolicznej przemocy.

Omawiana koncepcja *społeczeństwa bez bezrobocia* Julesa Gazona w dość oryginalny sposób łączy sceptycyzm wobec państwa opiekuńczego i leseferyzmu z afirmacją pracy ludzkiej. Podkreślenie normy powinności społecznej, jako ważnej funkcji pracy zawodowej, wpisuje w długą tradycję antropologii laborystycznej i tzw. „humanizacji pracy”, która nadaje pracy znacznie szerszy, niż ściśle ekonomiczny, zakres oddziaływania na życie społeczne (np. poprzez politykę reintegracji społecznej). Jak pisze socjolożka Wiesława Kozek: „Norma obowiązku pracy rozumiana jest jako obowiązek świadczenia pracy ze strony jednostki w stosunku do danego społeczeństwa. (...) Norma włączenia w pracę mówi natomiast o obowiązku społeczeństwa i jego podmiotów w stosunku do jednostek poszukujących pracy i pracujących” (Kozek, 2013, s. 60). Wiesława Kozek wyróżnia cztery sytuacje, które wynikają z nakładania się słabej i silnej normy włączenia (do rynku pracy) i silnej i słabej normy obowiązku (pracy). W przypadku wysokiej akceptacji pracy jako dobra rynkowego i słabej normy włączenia (1) ludzie mają obowiązek pracować, lecz muszą sobie radzić sami ze znalezieniem pracy (model liberalno-rynkowy). „Skutki społeczne takiej sytuacji to brak akceptacji dla bezrobotnego jako osoby, ujmowanie bezrobocia jako indywidualnego problemu bezrobotnego oraz strategia wzrostu wynagrodzeń zatrudnionych, brak solidarności z bezrobotnymi (stosunki według wzoru business unionism). Przy silnej normie włączającej (2) obywatel ma obowiązek pracować, ale społeczeństwo powinno pomagać w znalezieniu pracy. Skutki społeczne to: brak akceptacji „osoby bezrobotnego”, organizacja programów zapobiegania bezrobociu, afirmacja pracy zawodowej jako dobra rynkowego na poziomie bardzo niskim; związki zawodowe próbują strategii mieszanej, zorientowanej na ochronę poziomu zatrudnienia w stosunku do pracujących i bezrobotnych; efekt w dziedzinie stosunków pracy: dążenie do państwa sprawiedliwości dystrybtywnej, prowadzące do uwikłania związków zawodowych w system polityczny. W przypadku słabej normy obowiązku pracy i włączenia (3) ludzie nie mają wyraźnego obowiązku pracy i muszą radzić sobie indywidualnie (np. Japonia, Wielka Brytania); wysoka akceptacja społeczna osoby bezrobotnego przy indywidualistycznym podejściu do problemu braku pracy, która jest dobrem rynkowym na poziomie wyższym niż średni; zachowania związków zawodowych koncentrują się na strategii mieszanej z silniejszym naciskiem na sprawy zatrudnienia (dążenie do utrzymania stabilnych i długotrwałych kontraktów o pracę); generalnie, stosunki pracy nacechowane mieszaniną cynizmu i paternalizmu. I wreszcie, (4) słaba norma obowiązku pracy i silna norma włączenia powoduje, że człowiek

nie ma wprawdzie obowiązku pracy, ale społeczeństwo powinno mu pomóc w jej uzyskaniu (np. Niemcy, Holandia, Belgia). Skutki społeczne to akceptacja osoby bezrobotnej i programów zapobiegania bezrobociu (ocena pracy w kategoriach rynkowych raczej poniżej średniej). Także w tej sytuacji zachowania związków zawodowych przybierają postać strategii mieszanej: obecność elementów walki o wzrost lub utrzymanie zatrudnienia, programy dzielenia się pracą i skracania czasu pracy, akceptacja niestandardowych form zatrudnienia jako części programu dzielenia się pracą – przy jednoczesnym dążeniu do promocji (regulowanego) poziomu płac; stosunki kooperatywne, zrównoważone, koordynacja konfliktu społecznego” (Kozek, 2001, s. 46–48).

Na koniec zacytujmy jeszcze przestrożę Dariusza Zalewskiego, który zwraca uwagę na typowe trudności polityki socjalnej i społecznej państwa: „Przyglądając się podstawowym zasadom, które wyznaczają sposób reformowania administracji publicznej odpowiedzialnej za dystrybucję świadczeń socjalnych, możemy wskazać znaczenie paradoksów, dotyczących wprawdzie nie tyle przyczyn, dla których zmiany postuluje się, ile założeń, na których budowany jest optymizm co do rezultatów zreformowanej administracji. Największy entuzjazm reformatorów budzi implementacja do systemu administracji publicznej zasad rynku, które organizują pracę każdego menedżera przedsiębiorstwa. Vincent Wright we wprowadzeniu do książki poświęconej reformom administracji publicznej w Europie Zachodniej sformułował siedem takich paradoksów: 1) największe zainteresowanie reformami jest w krajach, które mają najbardziej efektywną administrację; 2) odwoływanie się do teorii czy modeli rynkowego zarządzania, które notorycznie zmieniają się; 3) obarczanie kierownictwa administracji publicznej winą za jej nieefektywność, choć istnieje wiele dowodów na to, że ci biurokraci często byli źródłem rozmaitych inicjatyw pozytywnych zmian; 4) nacisk na ograniczenie wydatków publicznych i ewaluację rezultatów, choć w wielu przypadkach efektem zmian może być zwiększenie wydatków; 5) nacisk na przejrzystość połączoną z menedżerską autonomią, choć prowadzi to do komplikowania politycznej odpowiedzialności za podejmowane decyzje; 6) nacisk na efektywność w wąskim rozumieniu ekonomicznym, choć kłóci się to z etosem służby publicznej; 7) chęć ograniczania roli państwa z jednoczesnym oczekiwaniem, że państwo to będzie na tyle sile, aby zainicjować i wprowadzić postulowane zmiany. Wright podsumowuje swoją krótką analizę niezwykle trafną sentencją, że proces modernizacji administracji generuje zbiór paradoksów, które potwierdzają starą polityczną maksymę, że dzisiejsze rozwiązania są jedynie problemami jutra” (Zalewski, 2018, s. 50–51).

Bibliografia

- Beck U. (2005). *Władza i przeciwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*. Przekład: Jerzy Łoziński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Chmielewski P. (2011). *Homo agens. Instytucjonalizm w naukach społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Poltext.
- Commons J.R. (1968). *Legal Foundations of Capitalism*. Madison – Milwaukee – London: The University of Wisconsin Press.
- Cowen T. (2013). *Average is Over. Powering America beyond the Age of the Great Stagnation*. Dutton, USA.
- Croce B. (1998). *Historia Europy w XIX wieku*. Przełożyła Joanna Ugniewska, wstępem poprzedził Bronisław Geremek, posłowiem opatrzył Gustaw Herling-Grudziński. Warszawa: Czytelnik.
- Gazon J. (2008). *Ani bezrobocie, ani opieka społeczna. Od etycznego wyboru do ekonomicznej realizacji*. Przekład: Krzysztof Malaga. Warszawa: PWN.
- Hildebrandt A. (2013). *Koniec z pracą?* Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- Rappaport R.A. (2007). *Rytuał i religia w rozwoju ludzkości*. Przekład: A. Musiał, T. Sikora, A. Szyjewski. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Kozek W. (2001). *Rynek pracy w perspektywie instytucjonalnej*. [w:] A. Barska, T. Michalak, M.S. Szczepański (red.), *Ku integracji rozwoju człowieka i społeczeństwa. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Władysławowi Jacherowi*. Katowice – Opole: Wydawnictwa Uniwersytetów Śląskiego i Opolskiego, s. 43–60.
- Kozek W. (2013). *Rynek pracy. Perspektywa instytucjonalna*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kuczyńska A., Trzeciecki A. (2016). *Informacja dla Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o funkcjonowaniu Centrów i Klubów integracji społecznej w latach 2014–2015 (art. 18c ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. o zatrudnieniu socjalnym)*. Trzecia edycja. Warszawa: Instytut Rozwoju Służb Społecznych.
- Kryszczuk M. (2008). *Konceptualizacja i metody pomiaru pracowników sektora informacyjnego*. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.
- Kwarciański T. (2006). *Możliwości czy dobra pierwotne? Dyskusja Amartyi Sena z Johnem Rawlsem na temat właściwej przestrzeni sprawiedliwości*. „Roczniki Filozoficzne” 2006, t. LIV, nr 1, s. 81–106.
- Parsons T. (1972). *Szkice z teorii socjologicznej*. Przekład: A. Bentkowska. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Scheve K., Stasavage D. (2016). *Taxing the rich: A History of Fiscal Fairness in the United States and Europe*. eBook, Princeton University Press.
- Rawls J. (1994). *Teoria sprawiedliwości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Rawls J. (1998). *Liberalizm polityczny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Strzeszewski C. (2004). *Praca ludzka – zagadnienia społeczno-moralne*. Wydanie internetowe na podstawie wydania Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: Lublin 1978, opracował: T. Wójcik.
- Tegmark M. (2019). *Życie 3.0. Człowiek w erze sztucznej inteligencji*. Przekład T. Krzysztoń. Warszawa: Prószyński i S-ka.

Streszczenie

Przedstawiamy zapomnianą teorię usług sąsiedzkich Jules’a. Koncepcja Gazona jest znana niektórym humanistycznym ekonomistom w Polsce, jakkolwiek nie została ona włączona do szerszej debaty nad kształtem i sensem prowadzenia polityki zatrudnienia socjalnego w XXI wieku. Z europejskiej perspektywy Jules Gazon określił kierunek i określił warunki, pod jakimi możliwy jest do realizacji pewien program działań, który można by nazwać „solidarystycznym modelem ekonomii społecznej”. Jest to projekt organizacji systemu zatrudnienia socjalnego, który łączy aktywizację zawodową, politykę zatrudnienia oraz opiekę socjalną i społeczną państwa. Według wyjściowych założeń Gazona ani tradycyjne formy pomocy społecznej, ani wolnorynkowy leseferyzm nie przynoszą zadowalającego etycznie rozwiązania kwestii bezrobocia i związanych z nim problemów wykluczenia społecznego czy nierówności ekonomicznych. Cały wywód oparty jest na metodycznej analizie dokumentacji wielu badań makroekonomicznych, które – poza tradycyjnymi miarami zmian w koniunkturze gospodarczej – odnoszą się także do nowych warunków powodowanych przez procesy globalizacji przepływu kapitału, postępu technologicznego oraz lokalnych uwarunkowań rynków pracy, tj. zakresu interwencjonizmu czy wypracowany standard życia obywateli poszczególnych państw. Kluczem do odmiennego sposobu myślenia o rynku pracy jest idea, że podmiotem tego rynku jest nie towar, tak jak w przypadku rynku dóbr i usług, lecz właśnie Człowiek, którego roli nie sposób zredukować do działania prostego mechanizmu rynkowego.

Słowa kluczowe: ekonomia społeczna, welfare state, bezrobocie, polityka społeczna

A duty of happy work? Jules Gazon's concept of neighborhood services

Summary

We present the forgotten theory of neighborhood services developed by Jules Gazon. Gazon's concept is known to some humanist economists in Poland, although it has not been included in the broader debate on the shape and meaning of social employment policy in the 21st century. From a European perspective, Jules Gazon has outlined the direction and defined the conditions under which a certain program of activities can be implemented, which could be called a "solidarity model of the social economy". It is a project for the organization of the social employment system that combines professional activation, employment policy and welfare protection of the state. According to Gazon's initial assumptions, neither traditional forms of social welfare nor free-market *laissez-faire* provide an ethically satisfactory solution to the problem of unemployment and the related problems of social exclusion or economic inequalities. The argument is based on the methodical analysis of the documentation of many macroeconomic studies, which – apart from traditional measures of changes in the economic situation – also refer to new conditions caused by the processes of capital flow globalization, technological progress and local conditions of labor markets, i.e. the scope of interventionism or the developed standard of living of citizens of individual countries. The key to a different way of thinking about the labor market is the idea that the subject of this market is not a commodity, as in the case of the goods and services market, but precisely a (holistically understood) human being, whose role cannot be reduced to the operation of a simple market mechanism.

Keywords: social economy, welfare state, unemployment, social policy